

Tata to jest siła. Ich historia łapie za serce

data aktualizacji: 2020.09.01 autor: Włodzimierz Szczepański



W czasie rozmowy, na wspomnienie dzieci, na twarzy pana Dariusza pojawia się uśmiech. (fot. Włodzimierz Szczepański)

Minął rok, gdy ekipa Katarzyny Dowbor z programem „Nasz Nowy Dom” gościła w Bujalach, gm. Sadkowice. Ekipa remontowała dom pana Dariusza, ojca samotnie wychowującego trójkę dzieci. To był trudny rok, tymczasem on z uśmiechem dodaje: - Powolutku idziemy do przodu.

- Jest dobrze. Po remoncie z domem nic się złego nie dzieje. A nowe wyposażenie, zmywarka przede wszystkim, ułatwiła mi życie - mówi z uśmiechem.

Mieszka w Bujalach, ale z boku głównej wsi. Niski dom ginie wśród sadów. W okolicy wyróżnia się drewnianą elewacją. Po roku od realizacji programu odwiedziliśmy pana Dariusza. Zastaliśmy go w pracy, w sadzie sąsiada. Na pasku przywiązał niewielkie radio. Puszczą sobie muzykę, aby nie było

nudno.

- Podwiązuje gałęzie. A wkrótce zacznie się zbiór jabłek – tłumaczy.

Przez chwilę pada z nieba kilka kropel deszczu.

- To nic, można pracować. Od jutra ma mocniej padać – przekonuje.

Pracę musi łączyć z opieką nad dziećmi. Obecny rok był trudny, gdyż jego dzieci nie chodziły na zajęcia do szkoły. Przed domem pojawia się cała trójka zaciekawiona, kto przyjechał.

- Liczę, że od września pójdą do szkoły. To mi ułatwi sporo, będę mógł rozejrzeć się za dodatkową pracą – mówi.

Przyznaje, że nauka zdalna do łatwy nie należała. Starał się pomóc dzieciom, na ile mógł.

- Najmłodszy syn idzie teraz do pierwszej klasy. Przygotowujemy się na nowy rok szkolny – stwierdza.

Dom odziedziczył po rodzicach. Do czasu remontu cała czwórka spała w jednym pokoju. Nie było łazienki, w tych warunkach nie łatwo było wychować trójkę, energicznych dzieciaków.

W programie pan Dariusz przyznał, że z dnia na dzień spadła na niego opieka. Najmłodszy syn miał zaledwie rok i osiem miesięcy. Przed pięcioma laty żona odeszła nagle, zostawiając go samego z dziećmi. W tym najtrudniejszym momencie pomogła mu mama, która zamieszkała z nimi. Niestety, nie trwało to długo rok później zmarła. A co z żoną?

- Nie utrzymuje z nimi żadnych kontaktów. Będę chciał w sadzie pozbawić wszelkich praw rodzicielskich, tak już na przyszłość, abym nie stracił dzieci. Wystąpię o podniesienie alimentów. Oczywiście z Funduszu Alimentacyjnego, bo żona i tak nie płaci – mówi w rozmowie z „Głosem”.

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/36761-tata-to-jest-sila-ich-historia-lapie-za-serce>